Dzieło posługiwania

Lekcja z Listu do Efezjan 4:10-16

> *„On ustanowił..., aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego”* – Efezj. 4:10-16

Nauka św. Pawła zawiera ważne zasady organizacyjne Kościoła Bożego. Apostoł nie podaje, że zasady te mają ustanawiać ludzie, jakaś grupa czy konsylium. Apostoł wyraźnie wskazuje, że porządek w prawdziwym Kościele został ustanowiony przez Głowę tegoż Kościoła, Jezusa Chrystusa, oczywiście, z upoważnienia Boga Ojca, i porządek ten istnieje od wielu stuleci.

Kościół (ecclesia) został uznany w dniu Pięćdziesiątnicy. Dowodem tego było zesłanie Ducha św., który spłynął na zgromadzonych w górnym pokoju, oczekujących na spełnienie się obietnicy ich Mistrza, zapowiadającej posłanie im „Pocieszyciela”. Akt prawnego usankcjonowania Kościoła mógł nastąpić wówczas, gdy Chrystus Pan wstąpił do Ojca i przedstawił wartość swojej ofiary, zastosowując jej zasługi za powołanych wieku Ewangelii. Święty Paweł mówi: *„Ten, który zstąpił* (do grobu), *to ten sam, co i wstąpił wysoko ponad wszystkie niebiosa* (został wyniesiony do najwyższej godności istot duchowych), *aby napełnić wszystko”* (w. 10). Jasno więc widzimy, że Kościół został zasadzony ręką Bożą na podstawie okupowej krwi Jezusa i utrwalony mocą Ducha św. w dniu Pięćdziesiątnicy. Stało się to możliwe dzięki śmierci i zmartwychwstaniu naszego Pana, dzięki temu Kościół istnieje i może się rozwijać. A zatem, jedyna łaska niebios, sprowadzona na ziemię w dniu Zielonych Świąt i dana ludziom, pozwoliła na wznoszenie zrębów Kościoła, Świątyni Bożej.

STRUKTURA ORGANIZACYJNA KOŚCIOŁA

Święty Paweł przyrównuje Kościół do ciała ludzkiego, gdy mówi: *„Albowiem jak ciało jest jedno, a członków ma wiele..., tak i Chrystus”* – 1 Kor. 12:12. W ciele ludzkim głowa spełnia rolę zarządzającą i podobny układ istnieje w mistycznym ciele Kościoła Bożego, w którym nasz Pan jest Głową stanowiącą centrum, z którego pochodzą wszystkie rozkazy.

Przykład ten posłużył św. Pawłowi jako podstawa przedstawienia struktury organizacyjnej Kościoła, która powstała z woli naszego Pana. Apostoł mówi: *„I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami”* (w. 11). Nie wynika z tego, iż przydział poszczególnych posług nastąpił wskutek indywidualnego wyboru poszczególnych członków Kościoła do spełniania wymienionych funkcji, ale raczej pojmujemy, że to odnosi się do urzędów w prawdziwym Kościele, jakie Bóg ustanowił przez Chrystusa celem wzajemnego budowania ciała Chrystusowego.

O celowości powyższych urzędów mówią dalsze słowa apostoła Pańskiego: *„Aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego, aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej”* (w. 12-13). W powyższych słowach apostoła spostrzegamy wyjątkowo ważną lekcję dla wszystkich tych, którzy z racji uczestnictwa w którymkolwiek z Pańskich urzędów powinni zdawać sobie sprawę z odpowiedzialności wobec sprawowanej służby. Nie może to być służba dla oka, z konieczności i z przymusu, lecz służba z całkowitym oddaniem się sprawie Pańskiej. Wszyscy pracownicy niwy Pańskiej są narzędziami w ręku Pana, a to zobowiązuje ich do budowania i kształtowania ciała Chrystusowego, do zachowywania porządku w Kościele. Gdyby postępowali inaczej, św. Paweł groźnie ostrzega: *„Jeśli ktoś niszczy świątynię Bożą, tego zniszczy Bóg, albowiem świątynia Boża jest święta, a wy nią jesteście”* – 1 Kor. 3:17.

Zaiste, powyższe ostrzeżenie jest przerażające i tchnie grozą, a jednak daje się zauważyć, że w historii Kościoła było ono często lekceważone. Wielu sług Kościoła zgromadzało wokół swojej osoby owieczki ze stada Pańskiego i zamiast wskazywać im Chrystusa, wskazywali na samych siebie, schlebiając swej podrosłej ludzkiej ambicji.

Czy współczesny Kościół jest wolny od podobnych zjawisk? Z pewnością nie! Ale o tym później.

„A BÓG USTANOWIŁ W KOŚCIELE” – 1 KOR. 12:28

Słowa te ściśle harmonizują z tym, co wyżej zostało powiedziane o naszym Panu, że *„On ustanowił członki”*. Nie zauważamy tu żadnej sprzeczności, a raczej widzimy zbieżność w działaniu Ojca i Syna. Oczywiście, że Kościół jest instytucją ustanowioną przez Boga, lecz jego fundamentem jest Syn Boży, Jezus Chrystus. Prawdę powyższą znajdujemy w rozmowie Pana Jezusa z Piotrem, gdy ten wyznał przed Panem: *„Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego”*. Na to wspaniałe, pełne wiary wyznanie Pan odpowiedział Piotrowi: *„Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jonasza, bo nie ciało*

i krew objawiły ci to, lecz Ojciec mój, który jest w niebie”, oznajmił ci, że Ja jestem Chrystusem. Dalsze słowa Zbawiciela wyniszczają zasadniczą prawdę. Pan mówi do Piotra: *„A Ja ci powiadam, że ty jesteś Piotr* (Petros, kamień, jeden z „żywych kamieni”, o mocnym charakterze i silnej woli), *i na tej opoce* (Petra, skała, podstawowa Prawda, którą wypowiedziałeś, że Ja jestem Chrystusem) *zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne* (hades, śmierć, a nie męki wieczne) *nie przemogą go”* – Mat. 16:16-18.

Rozmowa ta stała się pretekstem do wykazania przez Pana odwiecznej Prawdy, że opoką, podstawą i gruntem Świątyni Bożej jest Chrystus, który we wszelkich sprawach współdziała ściśle ze swoim Ojcem –Bogiem.

„Bóg ustanowił” i Boskie dzieła są niewzruszone. Bóg nie pozwoli, aby one miały ulec destrukcji w wyniku czyichkolwiek działań, niezależnie od tego, czy będą to złe moce duchowe czy też grzeszni ludzie.

„A BRAMY PIEKIELNE NIE PRZEMOGĄ GO”

Mijały wieki, zmieniały się granice państw i polityczne struktury świata, powstawały i upadały mocarstwa, lecz Kościół Boży istniał, trwał, bowiem nikt i nic nie mogło powstrzymać jego rozwoju. Działo się tak dlatego, ponieważ dzieło Boże nie może być zatrzymane. Jak potok płynący z góry nie może być powstrzymany, tak i dzieła Bożego w jego biegu do ostatecznej realizacji nikt nie jest zdolny zatrzymać.

W różnych okresach czasu szatan mobilizował ogromne siły przeciw Kościołowi Bożemu. Najpierw rzucił przeciwko niemu Rzym pogański, z całą jego militarną potęgą i władzą cesarzy; później wrogie działania podjął Rzym chrześcijański, który przez stulecia średniowiecza w bestialski sposób torturował naśladowców Jezusa, więził, palił na stosach, pozbawiał mienia, rzucał klątwy, a jednak na nic się to zdało, bo Kościół nadal rósł i przetrwał te wszystkie okrucieństwa.

Księga Objawienia 17:1-6 podaje, iż przelano morze krwi, a niewiasta babilońska (fałszywy system chrześcijański) upiła się krwią męczenników Chrystusowych, których mordowano na wszelkie możliwe sposoby. A jednak Kościół żyje! Żadne pogromy nie zdołały powstrzymać realizacji Bożego dzieła, żadne, nawet najbardziej przemyślne ludzkie przeciwdziałania nie mogą mieć wpływu na ustalenia Boskiego programu. O trwałości Pańskiego działania mówi prorok Izajasz: *„gdy On otworzy, to nikt nie zamknie, a gdy On zamknie, to nikt nie otworzy”* – Izaj. 22:22. Gdy zostały otwarte drzwi *„niebieskiego powołania”*, wszystkie siły złego sprzysięgły się, aby zniszczyć Pański zamysł. Ogień doświadczeń rozgorzał do ogromnych rozmiarów i zdawało się, że nic nie uchroni od zniszczenia tych, którzy ocenili łaskę niebios i dali posłuch Bożemu wezwaniu.

Kościół gorzał jak ów krzew na pustyni, przy którym Bóg ukazał się Mojżeszowi. Od początku istnienia aż do obecnych dni paliły go ognie doświadczeń, lecz nie mogły go strawić, bowiem Opatrzność na to nie pozwoliła. Gdyby chodziło o dzieło ludzkie, a nie o Boże, dawno by je już pochłonęły niszczące płomienie szatańskiej i ludzkiej nienawiści. Jakże błyskawicznie Medo-Persja pochłonęła Babilonię, Grecja połknęła Medo-Persję, a Grecją z kolei zawładnął Rzym. Tym wszystkim supermocarstwom Bóg dozwolił na czasową egzystencję, ale Kościół Boży ma trwać wiecznie, a zatem, nie może być unicestwiony jak ziemskie instytucje tego świata. Prawidłowość tę określa proroctwo Izajasza: *„Żadna broń ukuta przeciwko tobie nic nie wskóra, a każdemu językowi, który w sądzie przeciwko tobie wystąpi, zadasz kłam. Takie jest dziedzictwo sług Pana i ich sprawiedliwość ode mnie pochodzi – mówi Pan”* – Izaj. 54:17

DZIWNY PLAN DZIAŁANIA

„Bóg ustanowił”. Boski plan działania, gdy mu się przyjrzymy, jest godny podziwu. Przy pomocy jakże słabych i nieporadnych narzędzi zasadzono Kościół w świecie. Chrystus nie wybrał ludzi wpływowych, wysoko postawionych w hierarchii społecznej, zajmujących zacne stanowiska i znanych szerokiemu ogółowi, lecz dwunastu ubogich Izraelczyków, z których większość była rybakami. Posyłał ich z poselstwem Ewangelii nie razem, w jednej grupie, aby stanowili większą siłę, lecz pojedynczo, najwyżej po dwóch. Tak wyruszyli w świat, aby zdobywać ludzi dla Bożego Królestwa, które rodziło się na ziemi.

Mogłoby się wydawać, że taki plan będzie z góry skazany na niepowodzenie, a cały zamiar zniweczą wrogie siły i nieprzyjazne warunki, w jakich przyszło go realizować. Stało się jednak inaczej! Ewangelia w swym pochodzie przez lądy i morza docierała do coraz to nowych krajów, rozprzestrzeniała się po świecie, znajdowała nowych zwolenników, zdobywając serca i zapalając je Bożą miłością. Powstawały zbory. Spełniała się obietnica Pana Jezusa, który powołując uczniów, rzekł do nich: *„Pójdźcie za mną, a sprawię, że staniecie się rybakami ludzi”* – Mar. 1:17. Zamierzenie Pańskie w zupełności się spełniło. Zarzucona na świat sieć zagarnęła pokaźną ilość chrześcijan.

Dzieło powołania chrześcijan Pan Jezus przedstawił w przypowieści o sieci (Mat. 13:47-50), gdy nauczał: *„Podobne jest Królestwo Niebios do sieci, zapuszczonej w morze i zagarniającej ryby wszelkiego rodzaju”.* Nauka Jezusa wskazuje, że Prawda ewangeliczna zgromadziła nie tylko prawdziwych chrześcijan, ale że znaleźli się wśród nich także chrześcijanie nominalni, tytularni, czyli naśladowcy z nazwy. Wielu z nich zaczęło uważać

chrześcijaństwo za rzecz intratną i zarobkową. Pan przewidział taki stan rzeczy, który był w istocie mieszanką złych z dobrymi, i przepowiedział rozdzielenie. Uczą o tym dalsze słowa przypowieści: *„...którą, gdy była pełna, wyciągnęli na brzeg, a usiadłszy dobre wybrali do naczyń, a złe wyrzucili. Tak ci będzie przy końcu świata, wyjdą aniołowie i wyłączą złych spośród sprawiedliwych”*. Brzeg zdaje się oznaczać końcowy czas wieku Ewangelii, w którym miała nastąpić czynność rozdzielenia. Pan wyraźnie wskazał, że będzie to *„przy końcu świata”*, czyli obecnego wieku.

PAN DOKONUJE ROZDZIELENIA

Wierzymy, że żyjemy w czasie nazwanym przez Pismo Św. „czasem ostatecznym”, „żniwem”, w którym Chrystus Pan miał dokonać oddzielenia prawdziwych chrześcijan od nominalnych. Tak jak podczas pierwszej obecności Pan posłał swoich sług, by przekazali poselstwo o Królestwie Niebieskim i przez nie (Prawda o wysokim powołaniu) zgromadzili chrześcijan do sieci wysokiego powołania, tak przy wtórym przyjściu Pan znowu używa swoich sług, wiernych naśladowców, którzy tak samo jak wtedy, przy pomocy teraźniejszej Prawdy, dokonują podziału.

Czynność ta jest aż nadto widoczna. Wielu z tych, którzy byli zaznajomieni z Boskimi obietnicami dotyczącymi wysokiego powołania i byli czynni, jeśli chodzi o posługiwanie Kościołowi, aby przygotować świętych na spotkanie z Panem, zaniedbało wierności obietnicom Pańskim. W ten sposób zamknęli oni przed sobą i przed drugimi drzwi sposobności wejścia na ucztę z Panem i odeszli *„do ciemności zewnętrznych”*, mówiąc przy tym, że znaleźli jaśniejsze światło. Z tym faktem trafnie harmonizują słowa zawarte w 6 tomie Wykładów Pisma Świętego na stronie 821: „Skoro tylko ktoś wyznaje, że jest spłodzony ze światła, z Prawdy, z Ducha Świętego, to przeciwnik rozumie, że ta osoba jest na drodze do opuszczenia raz na zawsze ciemności, przesądów i kłamstwa, którymi on zabagnił ludzkość. Przekształca się więc *„w anioła światłości”* i zamiast prowadzić dalej, wprost w krainę ciemności i przesądów, stara się podsuwać niektórym więcej światła. (...) Ci, podczas gdy głoszą, że są pomocnymi dla chrześcijan, że przysparzają Bogu czci, iż tłumaczą Jego Słowo, w rzeczywistości ulegają tylko wężowym sztuczkom, zmierzającym do wstrzymania właściwego pojęcia Prawdy”.

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

Nie możemy się zgodzić z pojęciem, jakoby w każdym ugrupowaniu religijnym znajdowała się Prawda, do której (bez wyjątku) wszystkie kościoły roszczą swoje pretensje. Jeśliby przyjąć taki wniosek, to prawdy takie byłyby połowicznymi i niezupełnymi, gdyż Bożych prawd nie może być wiele, jest ona tylko jedna. Prawda Boża jest duchowa. Apostoł Paweł mówi: *„Całe Pismo przez Boga jest natchnione”* – 2 Tym. 3:16, a na innym miejscu podaje, że tylko ci, którzy są duchowi, czyli powołani i spłodzeni z Ducha Św., mogą rozumieć duchowe sprawy, gdyż *„cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są Ducha Bożego”* – 1 Kor. 2:14 (BGd). Z nauki apostolskiej wynika słuszny wniosek, zgodnie z którym nie można twierdzić, że jest się w posiadaniu jasnego światła wyrozumienia, z jednocześnie obstając przy tym, że stanowi się klasę ziemską. Te rzeczy przeczą sobie nawzajem i nie są zgodne z nauką św. Pawła. Niektórzy jednak próbują dokonać takiej sztuki.

W 2 Liście św. Piotra (2 Piotra 1:12) znajdujemy zapis mówiący o Teraźniejszej Prawdzie. Czym ona jest? Jak rozumieć określenie „Teraźniejsza Prawda”? Wydaje się słusznym przyjąć myśl, że nauka Pisma Świętego odnosząca się do danego okresu czasu, z uwzględnieniem całości zawartej w Biblii nauki, jest Prawdą Teraźniejszą. Dla przykładu powiedzmy, że Prawda mówiąca o narodzeniu się Zbawiciela, o Jego chrzcie, misji, śmierci i zmartwychwstaniu była Prawdą Teraźniejszą w owym czasie, gdy proroctwa te miały swe wypełnienie. Natomiast w obecnym czasie, gdy Pan przyszedł już po raz drugi i nie po to, aby cierpieć, ale żeby królować, Teraźniejszą Prawdą jest nauka o wtórej obecności, ponieważ dotyczy obecnego czasu i aktualnej obecności Pańskiej.

Obecnie Prawdą na czasie jest pokarm, który Pan dał dla swej czeladzi przez Wiernego Sługę na czas wtórej obecności (Łuk. 12:42). Zgodnie z obietnicą, Pan przyszedł, przepasał się i przechadzając się służy tym pokarmem Kościołowi. Ten pokarm tak długo będzie potrzebny, aż ostatni członek nie tylko Kościoła, ale i Wielkiego Grona zostanie zabrany z ziemi.

Czy ta Prawda się starzeje? Czy się zmienia?

Jeżeli Głową Kościoła jest Chrystus, to *„wczoraj i dziś, ten sam i na wieki”* (Hebr. 13:8-9), On nigdy się nie zmienia. Jeżeli nauczycielami są apostołowie, których Pan trzyma w swych rękach i opiekuje się nimi, używając ich jako ust do nauczania swego Kościoła, wszędzie tam, gdzie zgromadzają się jego członkowie podczas wieku ewangelicznego, więc nauka ich również się nie zmienia. „...Przy badaniu Bożego słowa zgromadzenie powinno na początku, na końcu i zawsze rozpoznawać różnicę pomiędzy zasadniczymi podstawami nauki Chrystusowej, której nikt nie może zmienić lub pozwalać na to, aby była podawana w wątpliwość” (6 tom WPŚw., strona 386).

Jeżeli Pan użył wiernego sługi po to, aby wydać *„pokarm na czas słuszny”*, to jest to pokarm Pański i towarzyszy mu Jego błogosławieństwo. Zaś spożywanie tego pokarmu ma sprawić duchowy rozwój Nowego Stworzenia.

Ten pokarm jest dostosowany do różnych umysłów, mniej lub bardziej rozwiniętych. Nie wszystkie umysły jednakowo mogą objąć plan Boży w całej jego wielkości. Ale kto czyta Słowo Boże i wyrozumiewa je przy pomocy właściwych środków, którymi są: 6 tomów oraz inna literatura, ten może dojść do spłodzenia z Ducha świętego, który pozwala wierzącym wejść w stan społeczności z Bogiem. Następnym stopniem uświęconego serca będzie zdobywanie owoców Ducha Św., które korzystnie wpływają na krystalizację charakteru człowieka, niezbędnego czynnika pozwalającego dostąpić narodzenia się rzeczywistego Nowego Stworzenia w chwale. Środkami pomocnymi w uzyskaniu tych błogosławieństw kieruje sam Pan i ma dozór nad poświęconymi, bo On wie najlepiej, co każdemu z nich potrzeba na każdy dzień.

Czy prawda na czasie, którą Pan dał przez swego sługę br. Russella, tak wspaniale wyprowadzającego Plan Boży – od upadku Adama, poprzez wybór Kościoła aż do wieków przyszłych – ma być zastąpiona innymi prawdami? Czy rzeczywiście, niebiańskie obietnice straciły już swoje znaczenie i wypełniły się w całości? Upewnijmy się co do tego na podstawie faktów, aby wiara nasza nie była chwiejna. Niech napomnienie apostolskie posłuży nam za przestrogę: *„Nie dajcie się zwodzić przeróżnym i obcym naukom; dobrze jest bowiem umacniać serce łaską”* – Hebr. 13:9. „Nowe Stworzenie ze spokojem polega na Boskich obietnicach i pozostawia w rękach Chrystusowych klucze od dnia jutrzejszego. Wie, że ani myśli jego, słowa czy uczynki nie zdołają zmienić ostatecznego wyniku sprawy, dlatego w zupełności polega na mądrości i na mocy Bożej (...), jego ufność i wiara są silnie ugruntowane i opierają się nie na łatwowierności i domysłach, lecz na żywym i trwałym Słowie Bożym – Psalm 46:6” (6 tom WPŚw., strona 733).

Zaiste, naszą pociechą jest to, że Pan otworzył nasze oczy wyrozumienia na wspaniałe obietnice niebieskiego powołania. Obietnice te są nadal jeszcze aktualne. Cielesny Izrael znajduje się jeszcze w zaślepieniu odnośnie Jezusa, a to jest mocnym dowodem, że zupełność z pogan nie weszła do chwały (Rzym. 11:25).

ODSTĘPSTWO SŁUG

Po śmierci br. Russella jego bliski współpracownik, Johnson, odszedł od prawd i obietnic dotyczących niebiańskiego powołania, dowodząc, że otrzymał jaśniejsze światło. Wyprowadził nową naukę i nazwał ją także „teraźniejszą prawdą”. To samo uczynił później sędzia Rutherford twierdząc, że Towarzystwo, które założył, jest od tej pory jedynym kanałem, przez który przechodzi Prawda.

Teraz propagowane są inne prawdy. Różni reformatorzy pojawili się jak przysłowiowe grzyby po deszczu i aż dziw bierze, skąd się wzięło tyle rożnych pomysłów. Czyżby rzeczywiście „Wierny Sługa” miał być klasą o różnorodności pojęć? Sama nazwa „Wierny Sługa” nie odpowiada takiemu rozumowaniu, gdyż „wierny” – znaczyłoby: stały w naukach, ugruntowany w Prawdzie, mocny w zasadach, niezmienny, nie-chwiejny, jednomyślny itd.. Tymczasem różnorodność pojęć nie świadczy wcale o stałości i jednomyślności. Przy tym daje się zauważyć pewien fenomen, iż wszyscy ci pseudoreformatorzy są bardzo aktywni, objeżdżają lądy i morza, aby przez propagowanie swych poglądów uczynić choć jednego „Żyda”, czyli zwolennika swych własnych zapatrywań.

Pokarm na czasie, podany przez Pana, jest usuwany na bok, bo niektórym wcale on już nie odpowiada, a na samo określenie „Wierny Sługa” dostają dreszczy.

Wielu członków nie ugruntowanych w Prawdzie zostało zwiedzionych. Natomiast ci wszyscy, którzy wyprowadzili nowe nauki, są święcie przekonani, iż stanowią owe jaśniejsze światło, bo inaczej, wiedząc o tym, że jest to złudzenie, nie opieraliby na nich swojej wiary.

Br. Russell twierdzi, że dogmatyzowanie nauk, które nie należą do podstawowych, jest dowodem złudzenia. W tej sprawie ktoś mądrze powiedział: „Gdzie się zaczyna dogmat, tam kończą się rozumowania”.

Oto przyczyna rozdzielenia w Kościele. „Każdy badacz Pisma Św. zapewne zauważył, że Pan nasz i apostołowie nie uznawali żadnego rozdzielenia w Kościele i ignorowali wszystko, co było odszczepieństwem faktycznym lub nominalnym. Za ich życia Kościół był jeden i niepodzielony. Z tego stanowiska mówiono o Kościele jako o Kościele Pańskim”. Tylko „przy ludzkich metodach rozdzielenia i odszczepieństwa są nieuniknione” (6 tom WPŚw., strony 247 i 289).

Mając na uwadze powyżej przytoczoną myśl, lud Pański, a szczególnie ci, którym dany jest przywilej posługiwania Kościołowi, powinni być ostrożni, aby nie czynić nic takiego, co by powodowało podział między braterstwem.

„A każdy spośród stadka Pańskiego, wiedziony przez Jego Ducha i pouczony Jego Słowem, musi osądzić bezstronnie tych, którzy podają się za nauczycieli i ewangelistów. Ludzie Boży nie mają przyjmować wszystkich, którzy podają się za nauczycieli i ewangelistów, lecz tylko tych, których poznają jako naznaczonych od Pana i posiadających Jego dary. A jednym z dowodów ich wierności dla Słowa Bożego jest to, że nauczają oni nie o sobie, (okazując pewność, że są specjalnymi narzędziami, przez które Bóg podaje nowe światło), lecz o Jezusie Chrystusie, Onym ukrzyżowanym – o mocy i o mądrości Bożej. Jeżeli ktokolwiek przychodzi do nas z jakąś inną ewangelią, to według specjalnego os-

trzeżenia, danego nam przez Pana, nie mamy go przyjąć jako nauczyciela Prawdy, lecz uważać go za sługę błędu, świadomego lub nieświadomego” (5 tom WPŚw., strony 237-238).

Na przestrzeni minionych wieków pojawiło się na stanowisku kapłańskim wielu takich, którzy do świątyni Pańskiej wnosili obcy ogień, jak niegdyś Nadab i Abihu. Czy nasze czasy są wolne od podobnych wyczynów? Wydaje się, że ta historia dość często ma odniesienie i do naszych czasów. Różnica jest może tylko taka, że skutek karania nie jest tak wyraźnie widoczny i natychmiastowy jak wówczas.

„Obcy ogień” wyobraża to wszystko, co *„kazi świątynię Bożą”*. Największym zagrożeniem dla wierzących są obce nauki, które są niezgodne z Pismem Świętym, a czasem i ze zdrowym rozsądkiem. Wszystkie błędy, jakie zostały wniesione do Kościoła przez różnych nauczycieli, dokonały ogromnego spustoszenia wśród trzody Pańskiej. Kościół został podzielony na tysiące części – mniejszych lub większych ugrupowań religijnych. Tej dewastacji dokonali chrześcijańscy kaznodzieje, z których każdy głosił swoją doktrynę, porywając owce z Pańskiego stada, jak *„wilcy okrutni”*. Zauważamy więc, że na tych, którzy są przekaźnikami Słowa Ewangelii, spoczywa wielka odpowiedzialność. Gdyby wszystkie kościoły pilniej baczyły na czystość i jakość przekazywanej nauki, więcej byłoby wśród nich Ducha Pańskiego, a mniej światowości i nieporządku.

Zawsze jednak Boska dbałość o prawdziwy Kościół znajduje takich sług, którzy z pełnym poświęceniem i oddaniem się Jego sprawie zaspokajają potrzeby członków Pańskiego stadka. Zatem, będąc „ufni w Bogu i badając charakter sług, którymi się On posługuje – pokornych, gorliwych, mających dobre świadectwo i jasne wyrozumienie Prawdy, dających dowody posiadania Ducha św., możemy oczekiwać, iż będą oni tymi sługami, jakich potrzebuje cały Kościół, starać się będą uczestniczyć w ogólnych błogosławieństwach i w udzielaniu pokarmu na czas słuszny, jak to Pan obiecał. Słudzy ci będą pamiętać o tym, że Bóg obiecał udzielić szczególniejszych błogosławieństw przy końcu tego wieku i że zaopatrzy domowników wiary w rzeczy tak stare jak i nowe za pomocą stosownych przewodów, według swego wyboru – Mat. 24:45-47” (6 tom WPŚw., strona 330).

NIEZMIENNOŚĆ PRAWDY NA CZASIE

Czy Pan dał inną Prawdę? Nie! Jest ona tylko coraz jaśniejsza, wyraźniejsza poprzez wypełniające się obecnie proroctwa. Prawda na czasie, którą Pan podał przez wiernego sługę, jest prawdziwa, ponieważ spełnia się nawet to, co zostało podane w formie wnioskowania. Daje się jednak zauważyć, że podane wnioski bardzo często są dogmatyzowane. Wydaje się dobrą rzeczą nie dogmatyzować, zwłaszcza w sprawach mniej podstawowych. Słabość ta powoduje bowiem wiele nieporozumień. Dowodem trzeźwości umysłu każdego dziecka Bożego jest ustawienie pewnej hierarchii nauk Pisma Świętego, nauk ważnych, zasadniczych, doktrynalnych i nauk historycznych, moralnych, a nawet chronologicznych.

Zwróćmy uwagę na postawę autora Wykładów Pisma Świętego, C. T. Russella. Jego rozprawy wolne są od dogmatyzmu. Gdy nie był upewniony w niektórych naukach, potrafił powiedzieć: „Nie wiem”, „jeśli Pan objawi, będziemy mogli coś więcej powiedzieć w tym temacie” itp.. Pisane przez niego artykuły tchną miłością i pokorą, gdyż nie polegał on tylko na swoim rozumie (Przyp. 3:5) i sumieniu, ale szukał potwierdzenia u braci, których uważał za pokornych, pobożnych i gruntownie doświadczonych w Prawdzie. Taką też radę dał braciom starszym.

Dlatego mądrze postąpimy, jeśli będziemy kontrolować swoją ciekawość i zaprzestaniemy dociekania rzeczy, które nie są jasno określone w Słowie Bożym. Takie dociekania mogą okazać się szkodliwe dla sprawy Bożej, której wszyscy staramy się służyć. Może to także przeszkodzić w otrzymywaniu łaski Bożej i całości wspaniałego dziedzictwa.

Należy też zwrócić uwagę, że w pismach br. Russella nie znajdujemy nic stanowczego odnośnie dat zakończenia wieku Ewangelii. Był zdania, że chociaż znajomość czasów, połączonych z Boskim planem wieków, jest zachęcająca, to jednak nie jest ona sama w sobie Ewangelią.

Często dogmatyzuje się sprawy mniej istotne, a zamiast postawy pokornej nieświadomości wobec niektórych zagadnień, zajmuje się stanowisko wszechwiedzących. Wtedy powstaje złudzenie: dana osoba jest przekonana, że posiada najlepsze wyrozumienie. W tym miejscu jednak zaczyna się jej duchowy upadek, rodzi się zarozumiałość i lekceważenie zdania innych. W końcu następuje odwrót od pracy nad sobą, nad wyrabianiem owoców Ducha Św. i wypełnianiem warunków uczynionego z Bogiem przymierza. Jest to staczanie się z góry w dół, z jasnego wyrozumienia Prawdy do ciemności błędu.

Trwającym w złudzeniu wydaje się, iż czynią postęp, podczas gdy w rzeczywistości cofają się; że zdobywają więcej światła, choć zbliżają się do ciemności; słowem, prawie wszystko widzą odwrotnie. Naukę, która przyprowadziła ich do Boga, przez którą poznali, że *„dobrotliwy jest Pan”,* którą się cieszyli i radowali, teraz odrzucają jako błąd, zaś błąd przyjmują za prawdę. Inni znowu zaczynają bagatelizować i lekceważyć nauki ważne, konieczne do zbawienia i do uświęcenia charakteru, natomiast naukom mniej ważnym, niekoniecznym

do zbawienia lub nie mającym żadnego wpływu na uświęcenie charakteru, nadają znaczenie nieomal dogmatyczne, wynosząc je (a także siebie), zajmując się *„baśniami i nie kończącymi się rodowodami, które przeważnie wywołują spory, a nie służą dziełu zbawienia Bożego, które jest z wiary”*, i nie pomagają *„do uświęcenia, bez którego nikt nie ujrzy Pana”* – 1 Tym. 1:4; Hebr. 12:14.

Nie przynośmy ujmy sprawie Bożej i Prawdzie, która jest czystym pokarmem na czasie, danym przez Pana, bez najmniejszej domieszki pychy, zarozumiałości, uprzedzeń, oszczerstw, sądzenia i potępiania innych przez nazywanie ich „głupimi pannami”, „Babilonem”, itp.. Takimi owocami ciała odznaczać się mogą jedynie ci, którzy znajdują się pod wpływem szatana przemieniającego się w anioła światłości (2 Kor. 11:14). Jeśli Prawda, którą głoszą, czyni rozterki pomiędzy braćmi, to wiedzmy, że nie jest to właściwy Duch Pański. Jeśli wobec tych braci, którzy opierają się wyłącznie na Słowie Bożym i stają w obronie Prawdy mówiącej, że jest jeden Pan, jedna wiara i jeden chrzest (Efezj. 4:3-6), stosuje się różne epitety i używa oszczerczych słów, to rzeczywiście jest warte zastanowienia, jakim duchem prowadzeni są ci, co takie rzeczy czynią.

Niektórzy, chcąc wykazać ważność swych teorii, naciągają naukę Pisma Św. w niewłaściwy sposób po to, by zaciemnić i zniekształcić piękno Prawdy innymi tłumaczeniami i czynić wszystko, aby błąd zajaśniał.

IGNORANCJA PORZĄDKU

Nie będzie to nic nadzwyczajnego, gdy wspomnimy, iż początki anarchii miały pojawić się w Kościele, zanim obejmie ona cały świat. Tego jesteśmy dzisiaj świadkami. Bóg jest Bogiem porządku i musimy tego porządku przestrzegać. Są niektórzy wśród ludu Pańskiego, którzy nie znoszą ciszy, lubią, gdy coś się dzieje. „Powinni oni być napomniani, że nic tak nie odbiega od Boskiego porządku jak anarchia i skoro nawet ludzie świeccy uznają zasadę, że najgorsza forma rządu lepsza jest niż anarchia” (widzą niebezpieczeństwo w rozprzestrzeniającej się anarchii), „to tym więcej taką samą zasadę w Kościele powinien uznawać lud Boży, który otrzymał ducha zdrowego rozsądku” (6 tom WPŚw., strona 362).

W myśl powyższego, lud Pański nie powinien uczestniczyć w tego rodzaju zjawiskach. Słowo Boże upomina nas, abyśmy dążyli do jedności myśli i aby wszystko działo się ku wspólnemu dobru ludu Bożego, jak też dla dobra ogólnej sprawy Bożej.

Zaciemnianie Prawdy jest dziełem szatana. On przemienia się w anioła światłości i wabi nieostrożnych, aby porzucili dobry, czysty oraz zdrowy pokarm, a przyjęli pokarm, który rzekomo jest lepszą prawdą na czasie. Święty Paweł upomina lud wiary: *„abyśmy już nie byli dziećmi, miotanymi i unoszonymi lada wiatrem nauki przez oszustwo ludzkie i przez podstęp, prowadzący na bezdroża błędu”* (w. 14).

Doświadczenia dowodzą, że bardzo łatwo można popaść w błąd. Ryzyko to jest tym większe, że zwiedzeni, nie wiedząc o tym, nie zdają sobie sprawy z grożącego im niebezpieczeństwa i znajdują się pod wpływem tak silnego złudzenia, że w jego rezultacie błąd uznają za najlepszą prawdę.

Prawdziwi chrześcijanie nie dadzą się odwieść od Pańskiego pokarmu, posiadają bowiem wyostrzony wzrok na Prawdy ewangeliczne. Jak orzeł potrafi patrzeć prosto w słońce, tak lud Pański widzi cudowne Prawdy wysokiego powołania i nie da się zwabić szkodliwym pokarmem. Pan powiedział: *„gdziekolwiek będzie ścierw, tam się zgromadzą i orły”* (BG); tam gdzie będzie Pańska Prawda, tam skupi się lud Boży – to przeświadczenie pozwoli prawdziwie wierzącym trwać niewzruszenie przy Boskich obietnicach wysokiego powołania.

Istnieje możliwość wytworzenia sztucznego światła, które może wydawać się jaśniejszym od naturalnego, jest ono jednak oślepiające i tylko orzeł, który ma słaby wzrok, pójdzie za tym światłem. Odpowiednik tego znajdujemy w chrześcijaństwie. Ogromna liczba wierzących podążyła kiedyś za sztucznym światłem – za fałszywą nauką i tym sposobem powstał nominalny system chrześcijański, w którym nie ma czystej Prawdy Bożej. Jest tylko jej namiastka, tj. mieszanina Prawdy i błędu.

Bóg wyznaczył światła, które miały przyświecać Kościołowi w okresie ciemnej nocy wieku Ewangelii. Światłami tymi są: Słońce – Ewangelia Chrystusa, Księżyc – Stary Testament i gwiazdy – nauki dwunastu apostołów. Od nich miało wychodzić wszelkie prawdziwe światło Kościoła, oświecające umysły wiernych.

Wszyscy naśladowcy Jezusa, powołani święci, powinni przyjmować tylko promienie światła Prawdy, pochodzące od Słońca, Księżyca i od dwunastu gwiazd. Te światła zostały ustanowione, aby świeciły wiernym.

Trzeba mieć dobrze wyostrzony wzrok, aby nie ulec złudzeniu i podążyć za fałszywym światłem, nie wszyscy bowiem nauczyciele obdarzeni są autorytetem światła Słońca, Księżyca lub gwiazd. Pismo Św. ostrzega: *„Niejedna droga zda się człowiekowi prosta, lecz w końcu prowadzi do śmierci”* – Przyp. 14:12.

Apostoł Paweł pisze: *„Bo to czas pokaże”*, kto za jakim światłem (nauką) szedł. Czas jest ważnym czynnikiem w działaniu Bożym i on dopiero wykaże, kto na czym budował, on wreszcie utwierdzi Prawdę. Błąd zaś na zawsze ulegnie zniszczeniu.

Ostatnie dwa wersety (15-16) naszej lekcji są jak gdyby ukoronowaniem nauki apostoła, odnoszącej się do dzieła posługiwania Kościołowi.

„Lecz abyśmy, będąc szczerymi w miłości, wzrastali pod każdym względem w Niego, który jest Głową, w Chrystusa, z którego całe ciało spojone i związane przez wszystkie wzajemnie się zasilające stawy, według zgodnego z przeznaczeniem działania każdego poszczególnego członka, rośnie i buduje siebie samo w miłości”. Apostoł przedstawia tu całą strukturę ciała Chrystusowego i wykazuje wspaniałą współzależność jednych członków od drugich. Właściwy wzrost mistycznego Ciała Chrystusowego apostoł uzależnia od miłości – jednego z najważniejszych owoców Ducha Świętego. Następną nauką apostoła jest współzależność posługi. Kościołowi, żeby rósł i budował się, potrzebne jest zgodne współdziałanie wszystkich członków. Bóg tak ułożył porządek współdziałania wszystkich powołanych, że w dzieło tejże budowy każdy musi być zaangażowany. Nikt nie może stać na uboczu i mniemać, że buduje. Każdy z powołanych winien zauważyć swoje talenty oraz potrzeby Kościoła i z całą energią włączyć się w posługę, jakiej Pan jeszcze udziela w tych ostatnich latach wieku Ewangelii.

Posługa wszystkich członków Kościoła powinna polegać na dbałości o czystość nauki, gdyż Pan *„rozdał urzędy sługom swoim i każdemu robotę jego”* (Mar. 13:34 BG) w tym celu, by zapewnić Kościołowi dostatek właściwego pokarmu. Na stole Pańskim znalazły się żywotne pokarmy, dające zdrowie duchowe i życie wieczne.

Niedługo Kościół dopełni swej ziemskiej misji, przywileje posługi powołanym zakończą się i każdemu przyjdzie zdać rachunek z tego, co czynił. Jaki będzie wynik naszej pracy? Czy okażemy się wiernymi szafarzami łask Bożych? Czy nasza służba znajdzie uznanie u Ojca Niebiańskiego i Pana naszego, Jezusa Chrystusa? Czy usłyszymy głos uznania Pańskiego:

> *„Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości Pana swego”* – Mat. 25:21.

Rorata Roman
R-
„Straż”

[*] Wszystkie nieoznaczone cytaty z Pisma Świętego użyte w artykule pochodzą z Nowego Przekładu Biblii (BiZTB)